



# SIEW

## ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NADPRZÓD IŚĆ  
- DO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWEJ „

TYGODNIK WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, KULTURALNO-OŚWIATOWY, ROLNICZY, SPÓŁDZIELCZY I SAMORZĄDOWY—ILUSTROWANY. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30. KONTO P.K.O. 35.10

## I OTWORZYŁA SIĘ TWOJA MOGIŁA...

*W wielkiej sali dawnego C. Te Ru  
wśród martwych twarzą ziemian,  
patrzących z wysz, z portretów  
umarłych oczyma,  
zjechała się Młódz Związkowa  
harna, gwarna, żywa i dostojna  
gromadami, z wszystkich stron  
na wielkie święto swoje — Święto Pracy  
i radzi, decyduje...  
Dniem Orkana go nazwała  
Orkan więc przewodzi.*

*Z prochów, z popielisk bogatego życia  
z zarzewi wielkich mek i strasznych zmagani  
zuowu narodził się Orkanów duch  
i idzie  
twardą, nieubita drogą  
jak Hejnał buntu przeciw bezczynności  
i jako Pobudka świętych wiar i nowej walki,  
Zniszczone marzenia, urzeczywistnion sen,  
bo oto Młodych chłopski ród  
skrólewszyczny w dumie  
powstaje  
w twardych, zwartych i silnych gromadach  
i w Twoich wielkich „Wskazani” cel  
idzie  
z piorunami w oczach  
i wiecznym ogniem w sercu  
jak Orkan wielkich sił życiowych  
z zarzewie nowych burz i nowych słońc.*

*Przed zespoloną, swartą Gromadę Siewową  
wyszli Przewodnicy Ruchu  
i mówią  
o Duchu Ziemi w kulturze swej wskrzeszonym  
o Wielkim Związku Ziemi  
i niewidzianem zespoleniu dusz i serc i myśli  
i wszystkich, wewnętrznych żyć w narodzie...  
Oczy przyćmione, błyszczące, wpatrzone  
w niedosiętną dal, w bezbrzeżną przestrzeń czasu,  
z Ziemi wyrosł i chłopski ich duch  
w Walce zrodzony bezwzględnej,  
w szarych zamkniętych postaciach  
lecz jakże charakterny!  
Padają słowa — Ognie — Myśli — Pioruny,  
zapalają się serca — uczucia,  
wzmaga się płomień wewnętrzny  
buchający, wszech-ogarniający, tak potężny,  
aż wstała w całej Gromadzie wielka moc  
i z serca do serca szła,  
w szybkim nieodpartym ciągu  
aż otworzyła się Twoja mogiła  
Orkanie!  
i wstała twarda, piękna i Wolna Dusza Chłopska  
i zadęła w szary, prosty róg  
Wezwanie  
na wielki Młodych Ruch  
na walkę, na zwycięstwo!  
na „radosną pełnię życia“.*

A. BURZA.

# DZIEŃ ORKANA i V WALNY ZJAZD WOJ. ZW. MŁODZ. WIEJSKIEJ w WARSZAWIE

Hej, gwarnie i radośnie jechaliśmy na Rady Gromadzkie do Warszawy.

Skoro świt zasnęliśmy we wsiach, po chatach poszło radosne hasło dnia—Do Warszawy na Zjazd —na Dzień Orkana.

Koleżanki w barwnych, odświętnych strojach, koleczy w zwykłych, szarych lecz jakże niecodziennych ubraniach zbierają się na umówionych miejscach i razem, gromadami kołowemi, pospołu, ujęci jedną wspólną myślą, jedziemy.

Mijamy chaty, wsie, osiedla, miasta i miasteczka.

Jedziemy ze śpiewem, z muzyką pełni, radośni. Młodzi!

Melodje pieśni naszych, wiejskich, ludowych płyną poprzez szerokie pola roześmiane, czyste, wielkie, piękne i czarowne, jako ta Uroda Wiosny, całe w krasie i niewdziżnym uroku, zaróżwione rodne. Ziemię wyglądają roześmiane, dumne od wewnętrznych treści.

A pieśni płyną, słowa zlewają się z pełną muzyką zbóż, traw i lasów i razem ująwszy się, w braterskiem ukochaniu niosą się hen, do stóp Najwyższego i zdaje się szeptać Mu nabożną modlitwą rozjaśnionej Młodzi:

*Na Dzień Orkana*

*Jedziemy My,*

*Pionierski ruch,*

*By Polski wskszeszyc duch*

*Narodu, co w chłopskiej zakuty*

*piersi przez długie drzemal wieki.*

*I słuchał Bóg,*

*Bo oto nie grał nikiej w róg*

*A tylko jeno hasło padło*

*By wiejski Młodych ród*

*Na wspólne zjechał rady.*

Sam! Bez nijakich odgórnych nakazów.

Zrozumiała to Wiejska Młódź!

Jedzie Sama, Wolna, Piękna i Nieskazitelna—

Czysta!

Ze sztandarami przybywa na Tamkę—chyba już po raz ostatni.

A stąd do kościoła.

Po nabożeństwie idziemy na Kopernika.

— — — — —  
Godzina 12. — — — — —

Wielka sala dawnego Centr. Tow. Rolniczego zapelnia się po brzegi.

Na podjum wchodzi kol. Stach Mazurek — Prezes.

Rozpoczyna się Zjazd—otwarcie.

„Zjechaliśmy się dzisiaj—mówi Prezes w zagajeniu—aby pospołu zastanowić się nad tem, co dotychczas zrobiliśmy, aby tu gromadnie zdać rachunek sumienia z wszystkich poczynañ i zasta-

nówić się, jakimi drogami idziemy i iść będziemy. To jest jeden cel. A drugi, to złożenie hołdu ideowemu Przewodnikowi odrodzonego prądu w życiu wsi ś. p. Władysławowi Orkanowi.

Ze względu na wielkie zasługi, jakie położył ten Wielki Dumacz z Poręby zarówno dla wsi, jak i Rzeczpospolitej, nazwaliśmy cały dzień dzisiejszy Dniem Orkana. Niechaj myśli i idee Jego nam przewodzą“.

Następnie Zjazd przyjął następujący porządek obrad:

1. Otwarcie i zagajenie.
2. Ukonstytuowanie się Prezydjum Zjazdu.
3. Przemówienia powitalne.
4. Zatwierdzenie protokołu z poprzedniego Zjazdu.
5. Sprawozdanie władz.
  - a) Zarządu.
  - b) Komisji Rewizyjnej.
  - o. Program pracy i budżet Związku.
7. Dyskusja.
8. Wnioski Zarządu.
9. Wybory władz.
  - a) 1/3 do Zarządu.
  - b) Komisji Rewizyjnej.
  - c) 15 Delegatów na Walny Zjazd C.Z.M.W.
10. Wolne wnioski.
11. Zamknięcie Zjazdu.

Do Prezydjum zostali zaproszeni kol. kol.: Karczmarczykówna Henia i Domański Bogumił — jako asesorowie, a Hela Wojtkiewiczówna — jako sekretarka.

W imieniu Rządu pierwszy powitał Zjazd p. wojewoda Twardo, który w serdecznych słowach życzył nam pomyślnych owoców pracy, następnie przedstawiciel Prezydjum B.B.W.R. p. Pużyński, p. nacz. Turkowski, starosta płocki, p. Godlewski, p. Jan Jastrzębski w imieniu Okręg. Zw. Naucz. Szkół Powszechnych, p. Sobański prezes Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, p. Kozak delegat Koła Oświaty Rolniczej S.G.G.W. w imieniu Ministerstwa Oświaty powitał Zjazd p. Cierniak, życząc pomyślnych obrad i przodownictwa w pracy.

Wiele osób nie mogąc przybyć osobiście na Zjazd przysłało depesze i życzenia a mianowicie: p. Zygmunt Brudziński—Prezes Warszawskiej Izby Rolniczej, p. Franciszek Mitranowski — naczelnik wydziału, p. Przybyszewski—nacz. wydz. Samorządu, p. Strzeszowski dyr. Warszawskiej Izby Rolniczej.

Przed przystąpieniem do dalszego punktu porządku obrad, zostały zgłoszone wnioski nagłe by wysłać następujące:

## DEPESZE

Do pierwszego Marszałka Polski  
J. Piłsudskiego.

Wodzowi Narodu i Protektorowi Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej V Walny Zjazd De-

legatów Kół Młodzieży Wiejskiej, wojew. Warszawskiego składa wyrazy hołdu i wierności.

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pierwszemu obywatelowi Rzeczypospolitej, Prezydentowi Polski V Walny Zjazd przesyła wyrazy hołdu i czci.

Do Pana Ministra W. R.  
i Oświaty Publicznej.

Panu Ministrowi W. R. i O. P., jako wielkiemu krzewicielowi oświaty i kultury Młodzieży Wiejska, zebrana na V Walnym Zjeździe przesyła wyrazy czci i poważania.

Wnioski te zostały przyjęte przez akklamacje.

Nie w słowach, nie w licytowaniu się w hasłach, ale w konkretnej pracy jesteśmy organizacją przodowniczą.

Frazesy i szumne słowa pozostawiliśmy innym, którzy się specjalnie do tej roli ćwiczą, by wieś w dalszym ciągu tumaniać.

Żeby nie być gołosłownym, żebyśmy nie tylko sami o tem wiedzieli, ale i ci wszyscy poza Związkiem, którzy pracą młodzieży wiejskiej się interesują, mogli zapoznać się i stwierdzić wielkość naszych poczynań wydane będzie specjalne sprawozdanie.

Dziś możemy stwierdzić pewne rzeczy:

Prawie dwutysięczna armia Młodych Rolników, wytrwałych, niezrażających się niepowodzeniami, systematycznie wypełniających swe zobowiązania brała udział w konkursach rolniczych.



Uczestnicy V Walnego Zjazdu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Warszawie w głębi Prezydium z kol. Stachem Mazurkiem w środku i Henią Karczmarskąówną i B. Domańskim po boku na mównicy kol. St. Najda — kierownik Związku.

Następnie w imieniu Zarządu kierownik Zw. kol. Najda złożył sprawozdanie za rok ubiegły.

„Związek nasz — mówił kier. — nie dążył do osiągania efektów, robionych na pokaz, ale szedł systematycznie naprzód. Po okresie pracy wybitnie organizacyjnej w latach dawnych, rok ubiegły poświęcony był pogłębieniu pracy w poszczególnych działach. Pracę organizacyjną pozostawiliśmy samej młodzieży, ze swej strony dając jej tylko pomoc.

Pomimo znikomych wysiłków naszych Organizacja powiększyła się w ciągu ostatniego roku z 275 do 360 Kół Młodzieży Wiejskiej czyli samorzutny rozwój organizacyjny powiększył się o 85 Kół.

Świadczy to o Idei naszego Związku, który znajduje coraz szersze uznanie wśród prawdziwie młodego pokolenia wsi oraz o Duchu naszej Pracy, która wiedzie Młodzież Wiejską ku odrodzeniu życia w Państwie.

Po kilkanaście a często nawet kilkadziesiąt przedstawień teatralnych, budzących ciągłe życie wewnętrzne wsi w ciągu roku, wiele nowych bibliotek, wspólne zebrania sekcji oświatowych, wspólne czytania pism, szeroko zakrojona praca samokształceniowa, organizowanie nowych świetlic, skupiających i rozwijających życie gromadzkie wsi i tyle innych prac to roczna praca każdego Koła.

A zważmy to dobrze, że rzeczy tych dokonała Młodzież Wiejska sama bez nikajkich patronów i „pomocników”, ale z własnej potrzeby, ze zrozumienia Idei związkowej „z żywymi naprzód iść”.

Skończył kol. Kierownik, a przez salę zdawał się iść pospólny, z serc zrodzony głos:

„Bo Młódź Siewowa wolna, samodzielna, niezależna!”

I głos ten płynął rzeczywiście.

Głos ten na chwilę był zamużony przez jakiegoś p. Królikowskiego, który, jak się okazało nie znal

ani charakteru organizacji, ani nie miał nic wspólnego z ruchem młodzieży wiejskiej.

Przerwa.

Następuje program prac.

Wszyscy kierujemy swoją myśl w najbliższą przyszłość, obliczamy się na siłach.

Program opracowany rzetelnie, z uwzględnieniem wszystkich działań, warunków pracy i możliwości wykonania.

W młodzieży zruca kol. Najda następujące myśli: „Praca w Związku winna być wykonywana dokładnie, szybko i systematycznie. Wszelkie potrzeby Kół, o ile są tylko realne, należy natychmiast zaspakajać, by w ten sposób dodawać sił do dalszej walki o lepsze jutro wsi. Dlatego też przy projektowaniu wszelkich prac należy dokładnie wziąć wszystkie „za” i „przeciw” — wszystkie pomysły warunki i przeszkody. W roku nadchodzącym zdaje się gromadzić zbyt wiele trudności”.

W zebranych jednak ani na chwilę nie wstępuje myśl, że trudności te nie zostaną pokonane. Roziskrzzone oczy, rozpalone dusze mówią co innego. Tyle rzucano nam kłód pod nogi, tyle przeszkód zniesiliśmy, zwyciężymy i te, które się nam nasuną, zgnieciemy przeciwników.

Zwyciężymy!

Wiecznie Młodzi!

Żywi, Ogniści i Nieprzejednani w swym uporzel Skończył się plan pracy, rozpoczyna się dyskusja. Zabierają głos kol. Jastrzębski, Staszyski z pow. Nieszawskiego, Ciemniński, Pawlak z Pockiego, Kielak z Guzewa pow. Mińsko-Mazowieckiego, Kalbarczyk Stan., Bocheński, Gierat, Tyczyński, Galbarczyk, Mazurek, Gajowniczek, Domański i Skrzeczanowski.

Poruszano bardzo ważne zagadnienie większego wyrzucenia społecznego członków, rozwinięcia głębszego krytycyzmu wobec wszelkich zjawisk w życiu społecznym, gospodarzem i politycznym. Domagano się ciągłego pogłębiania naszych poczynań i założeń ideowych.

Rzucano hasła określenia najdalszych naszych celów w Polsce Odrodzonej i uświadomienia we wszystkich członkach dróg, które do tych celów nas zaprowadzą.

Po dyskusji poddano wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi pod głosowanie.

Wniosek przeszedł jednogłośnie.

Następnie kol. Domański i Tyczyński odczytali wnioski Prezydium, które po dłuższej lub krótszej dyskusji zostały przyjęte jednogłośnie.

## STANOWISKO W SPRAWIE ZJEDNOCZENIA NA TERENIE WOJEWÓDZTWA

*V Walny Zjazd w catkowitem zausaniu do Zarządu Głównego wzywa Centralę do dolenia w s e l k i c h stana w celu przeprowadzenia unifikacji z trzema poslepowemi organizacjami młodzieży wiejskiej tak w chwili obecnej koniecznej dla dobra Młodej wsi i Jej przyszłości.*

## NA TERENIE RZECZYPOSPOLITEJ

*Jednocześnie na wypadek, gdyby zjednoczenie Central nie doszło do skutku V Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej upoważnia Zarząd Związku woj. Warszawskiego do rozpoczęcia i zakończenia unifikacji w oparciu o naszą Centralę ze wszystkimi demokratycznymi organizacjami młodzieży wiejskiej na terenie woj. warszawskiego.*

## OŚWIATA

*V Walny Zjazd, doceniając potrzebę ciągłej pracy oświatowej w Kolach Młodzieży Wiejskiej uważa za rzecz niezbędną koordynację dotychczasowych poczynań w kierunku stworzenia związkowego systemu oświatowego.*

## SAMORZĄD

*V Walny Zjazd widząc w Samorządzie wielką dźwignię rozwoju kulturalnego, społecznego i gospodarczego wsi, wyczuwając w pogłębieniu jego ideologii Jutro Polski, wzywa wszystkie ogniwia związkowe do tworzenia sekcji Młodych Samorządowców i rozpoczęcia pracy nad dokładnym poznanie praw, obowiązków i zadań Samorządu w Polsce Współczesnej.*

## SPÓŁDZIELCZOŚĆ

*V Walny Zjazd stwierdza, że obecny kryzys rolniczy spowodowany jest z jednej strony rozbiem gospodarczem wsi z drugiej zaś brakiem wychowania ekonomiczno-gospodarczego społeczeństwa wiejskiego.*

*Wobec tego dla przeciwdziałania kryzysowi, dla przyszłego podźwignięcia gospodarczego wsi V Walny Zjazd wzywa do tworzenia sekcji Młodych Spółdzielców, których zadaniem będzie przygotowanie się do przebudowy ustroju gospodarczego wsi w kierunku kooperacji pracy, kapitałów i koordynacji produkcji.*

## URODA WSI

*V Walny Zjazd — w myśl wskazań Orkana — w poczuciu wielkich wartości kultury wsi, tworzonej zdala od targowisk kultury światowej, wzywa wszystkich Siemowców do wyższej pracy nad wydobyciem dotychczasowego dorobku wsi w pieśni, muzyce, stroju, zwyczajach, obyczajach, ukazanie tego całego bogactwa wsi Polsce i Światu.*

*Niech Wieś w swej urodzie naturalnej, nie sztucznej, ale tak pięknej, jako te ziemie nasze w radosnym uśmiechu wiosennym, rozkwitły w pełni, by Duch Młodej Wsi zakręlował w Polsce Odrodzonej.*

## STOSUNEK DO STARSZEGO SPOŁECZEŃSTWA

*V Walny Zjazd—nie widząc we współczesnych ugrupowaniach wiejskich starszego społeczeństwa szczyrych wartości ideowych i programowych—uważa za rzecz niezbędną podkreślić, że Związek Młodzieży Wiejskiej jest organizacją przygotowaną w cząstkę młodego pokolenia chłopskiego do przodowniczej roli w Państwie.*

*Biorąc to pod uwagę V Walny Zjazd zwraca uwagę Zarządu Głównego C. Związku Młodzieży Wiejskiej z prezesem kol. Gieratem na czele, jako naszym ideowym przewodnikiem, by twardo stali na gruncie prawdziwej niezależności i samodzielności ruchu młodzieży wiejskiej.*

## PODZIĘKOWANIE NAUCZYCIELSTWU.

*V Walny Zjazd delegatów Zw. Mł. W. woj. Warszawskiego wyraża ogółowi nauczycielskiemu gorące podziękowanie za ofiarną pracę w Kołach Młodzieży Wiejskiej i wyraża przekonanie, że Zarządy obu organizacji pójną zgodnie w pracy dla Dobra Wsi.*

Szczególnie żywą dyskusję wywołał wniosek o unifikację ruchu młodzieży wiejskiej.

Stawiano kwestję bardzo mocno, zwłaszcza wobec wszelkiego rodzaju „odgórnych” prób podporządkowywania młodego pokolenia wsi obcym i nieznanym jej dążeniom i celom.

Wśród przemawiających przejawiała się, jak złota nić, piękna myśl, by zjednoczenia Młodej Wsi dokonać w inny, niż dotychczas praktykowano sposób.

Dałoby się to scharakteryzować w sposób następujący:

Ostatnio pojawiają się różne pomysły dokonania unifikacji Związków Młodzieży Wiejskiej.

Pomysły te wychodzą od osób, które z Młodzieżą wogóle, a specjalnie wiejską nic wspólnego nie mają.

Nie mówiąc już o ich „młodości”.

V Walny Zjazd, doceniając całkowite wartości unifikacji zarówno dla dobra Młodej Wsi, jak i przyszłości Państwa, stwierdza, że unifikacja musi być dziełem samej młodzieży, a nie układem gabinetowym różnych jej dobrodziejów, piastujących niejednokrotnie wysokie urzędy państwowe.

Aczkolwiek przeszedł wniosek innej treści, to jednak myśl ta wyżej, scharakteryzowana, była żywo omawiana. Niechaj więc służy jako opinia Zjazdu.

Po dyskusji w imieniu Komisji Matki zabrał głos kol. Tyczyński—jaj przewodniczący i przed-

stał Walnemu Zjazdowi, że na ostatniem Zebraniu Zarządu wylosowani zostali kol. kol.: Mazurek, Domański, Tyczyński, Łozowski.

Komisja Matka postanowiła powtórnie do Zarządu powołać kol. kol. Mazurka, Domańskiego, Najdę oraz kol. Dorobka—Prezesa O.Z.M.W. Plock, Henię Karczmarczykównę z Gąsewa.

Listę Komisji Matki zarówno kandydatów do Zarządu, jak i 15 delegatów na Walny Zjazd Centralny Delegacji przyjął jednogłośnie.

Następnie zabrał głos w sprawach kultury muzycznej wsi prof. Strzyżkowski. W wyniku tego przemówienia kol. Domański zgłosił następujący wniosek:

*Solidaryzując się całkowicie ze stanowiskiem prof. Strzyżkowskiego, V Walny Zjazd del. Zw. Mł. W. woj. Warsz. uchwała:*

*Istniejące dzisiaj organizacje muzyczne w Rzeczypospolitej Polskiej posiadają bezsprzecznie olbrzymie zasługi w dziedzinie twórczości i organizacji polskiej kultury muzycznej, brak im jednak w chwili obecnej silnej podstawy społecznej, która byłaby w stanie oprzeć muzyczną twórczość polską na nowych wartościach organizacyjnych i artystycznych.*

*V Zjazd Del. Kół Młodzieży Wiejskiej uważa że organizację życia muzycznego Narodu oprócz należy na zasadach regionalnych, obejmujących całość kultury muzycznej wartości regionu.*

*Aby zapewnić regionalnym Tow. Muzycznym najszerszą podstawę społeczną i pełny rozwój kultury muzycznej, winny one posiadać autonomiczną sekcję wiejską, która pracować będzie w ścisłej łączności z Centr. Zw. Młod. Wiejskiej i mieć w nich podstawę organizacyjną przez tworzenie w ramach org. Zw. Kół Muzycznych Centr. Zw. Mł. W. woj.*

*Sądymy, że istniejące dzisiaj Tow. i org. muzyczne okażą nam cenną pomoc fachową i organizacyjną w imię wspólnego dobra i przez to umożliwią udrownienie dotychczasowego stanu.*

Po tych uchwałach Zjazd zamknął.

## Akademja ku czci ś. p. Władysława Orkana

Wieczorem przybyliśmy wszyscy, by pospół przemysleć całą spuściznę ideową, pozostawioną przez Orkana, by w pierwszą rocznicę Jego śmierci ponieść Ducha Odnowy Rzeczypospolitej do swoich wsi.

Na sztandarze Związku zawisł portret Wielkiego Dumaca z Poręby. Smutna Jego twarz wśród zieleni i kwiatów wyglądała radośniej opromieniona jakimś niezwykłym światłem. Oto Wiesława Młodź na nowe idzie drogi.

Na salę wchodzi muzyka podhalańska ta sama, która ongiś Orkanowi grała zarówno na Jubileusz jak i zjazdach Podhalań.

Akademję zagają St. Gierat—Prezes Centralnego Związku. Ciska obejmuje wszystkich w ja-

kiemś serdecznie ukochaniu się wzajemnem, w atmosferze podniosłej i poważnej.

„Dzień dzisiejszy—mówi Gierat—jest ważnym wydarzeniem w naszej pracy. Oto jesteśmy tu na sali wszyscy: i ci, którzy Orkana znali, wspólnie z Nim przemyśleli nad sposobami rozwoju wsi i my, Młodzi, którzy Idee Orkanowe urzeczywistniły mamy i do należytej godności w narodzie podnieść. Jest to pierwsza próba gromadzkiego uczenia Przodownika Wsi Polskiej, który inną dla nas wskazał drogę, niż to dotychczas było powszechnie przyjęte.

Niechaj więc Duch Orkana świeci nam i przewodzi w naszej pracy i zmaganiach się z przeciwnościami”.

Następuje przemówienie Ludwika Stańczykowskiego n. t. „Orkan a ruch młodzieży wiejskiej”.

Głos jego pewny, śmiały i poważny płynnie powoli, rodzi się jakiegoś uczucie potężne i wybiera coraz bardziej, słowa padają gdzieś do głębi i chwytają wprost za serca.

„W ciągu długich lat niezwykle ciężkich warunków kształtował się charakter chłopca polskiego w niedzy, w walce o chleb, o ziemię, o poprawę bytu—mówi kol. Ludwik—w czasach tych wytworzyła się specjalna rasa chłopiska w narodzie.

Twardość, nieustępliwość, niezrażanie się przeciwnościami, upór, zdolność do decyzji i wykonania powziętych przedsięwzięć, pogarda dla wszelkiego rodzaju warholstwa—oto najwybitniejsze jej cechy.

A odrodzić naród może tylko rasa.

Partje polityczne, operujące na wsi, nie poszły w głąb—Stąd iść winniśmy po spólnie a s a m i!—kończy Redaktor „Siewu”.

Na podium wchodzi kol. Zachemski, obecny kierownik Małopolskiego Związku Młodzieży. Mówi o Podhalu—Orkanowej ziemi, o woli narodzić góralskim, o pieśni, muzyce i sztuce. Muzyka biało-dunajska przegrzywa, mu tworząc razem żywe Ognisko Podhalan wśród nas Mazurów. Tryska radość życia i ukochanie wolności.

A skoro skończył, wyszli Rębowiacy z Płockiego, by w pieśni złożyć hołd twórcy „Wskazań”.

Słowa ich płyną z serca, z samego wnętrza wsi mazurskiej. Śpiewają żywo, raźnie i radośnie. Melodie mazurskie i góralskie wzajem ze sobą powiązane w braterskim zespoleniu zdają się symbolizować pochod dwóch Ziemi, skrólewszczonych w dumie.

Razem dwa duchy — dwie siły: orle i harne góralskie i mazurskie zespoliły się, zwały idą, zbratane, rozbudzone, skrzydła rozwijają do lotu, by jak huragan ukazać żywiołowość Ducha Ziemi w chóralnej recytacji „Burzy” z powieści Orkana p. t. „Drzewiej”. Słowa potężne, piorunne padają twardo, mocno, tak, jak duch chłopski uderzył ma w strupieszale życie miastowe.

Skończyli—cisza.

Jak słońce po burzy, całe w promiennej poźłości, zjawił się chór Koła Młodzieży Wiejskiej z Niesłuchowa ze swoimi pieśniami.

Niesłuchowianki w barwnych, pięknych strojach, Niesłuchowiaczy w szarych, odświętnych ubraniach.

Szczególnie miły był udział w Akademii p. Cierniaka. Twarz jego poorana, cała w troskach oczy

żywe, okolone zmarszczkami zapaliły się, jak zwykłe w podniosłych momentach, jakimś ogniem, właściwym duchom ze wsi wyszłym i wsią żyjącym. Po krótkich wspomnieniach o życiu Orkana i Jego Ideach odczytał nam „Wskazania”.

Recytacje p. Ireny Solskiej „Otwórz się moja mogiło” i „Zboczona nuta” oraz kol. Niny Tarkowskiej „U bram wieku” zakończyły Akademię.

W miłym, serdecznym nastroju przy dźwiękach „Orkanowej nuty” rozjechalimy się do domów.

A w sercach zasiana nowa wiara poczęła budzić postanowę, że

*„ani na górcecach, ani na dolinie,  
Orkanowa nuta nigdy nie zaginie”.*

UCZESTNIK.

## Wieczór pieśni i muzyki wiejskiej

Korzystając z pobytu muzyki podhalańskiej oraz chórów i orkiestr na Zjeździe i Akademii Orkanowej urządził Związek Młodzieży Wiejskiej woj. Warszawskiego w poniedziałek, następnego dnia po zjeździe w Pomarańczarni w Łazienkach „Wieczór Pieśni i Muzyki Wiejskiej.

P. wiz. Jędrzej Cierniak we wstępnych słowach opowiadał zebranych o znaczeniu pieśni i muzyki wiejskiej i zwyczajach, które już znikają. Do takich należy przastary na ziemi naszej obrzęd „Święta Wiosny” wystawiony przez Koło Młodzieży Wiejskiej z Królowej Woli pod kierownictwem kol. Wiesława Jakubczyka.

Radość rozpięła piersi, gdy się widziało te rzeczy.

Dziewczęta z gajkiem chłopcy z kogutkiem sunęli ze śpiewem radosnym, witając Wiosnę.

Mimowoli nasunęła się widzowi myśl, ileż to niewyzyskanego piękna ma w swych pieśniach i obrzędach wieś polska. I nie zrozumiałem się wprost wydało, dlaczego wieś sama tego nie docenia.

Przecież są tu ukryte ogromne bogactwa, któremi Polska może się szczyścić wobec innych narodów.

Pomimo, że grała to młodzież wiejska, to jednak i zawodowi nie powstydziliby się czegoś podobnego.

Następnie były popisy chórów Kół Młodzieży z Rębowa i Niesłuchowa, oraz chór i orkiestra Koła z Królowej Woli.

Ostatni wystąpił w strojach swej ziemi, budząc powszechny zachwyt, nietylko barwnością odzienia, lecz i wykonaniem pieśni pod przewodnictwem p. Wilczaka.

Do rozbawionych Mazurów przybyli Podhalańcy z oryginalną muzyką wiejską z Białego Dunajca. Kolega A. Zachemski odtączył szereg tańców góralskich. Wieczór pieśni zakończono wspólnym obierkiem.



## OŚWIATA I KULTURA

### Święto Wiosny w Gąsiewie

Hej, ileż to radości i sił przynosi młodej braćni związkowej każda nadchodząca wiosna.

Wstępuje w nas razem z nią, jakaś niepojęta siła, i chociaż to często razem z nią zagląda do komór i stodół naszych ciężki przednówek, kłopoty gnioła, i zdaje się, że ludziska przetrzymać nie będą w stanie, ale nas młodych to nie gnębi, przyzwyczajeni jesteśmy do biedy, boć ona nas przychowała.

A zwłaszcza teraz z wiosną.

Gdy się wyrzyj na pole, a wszystko tak ładnie rośnie, nadzieja wstępuje do serca, raduje się dusza, że nawet i po ciężkiej pracy budzi się duch wesela i radości.

Owiani tą właśnie radością postanowiliśmy w Gąsiewie uświetnić Wiosnę starodawnym zwyczajem.

Na dzień tego święta wybrano 14 czerwca także wtedy przypadał w naszym kościele odpust. Święcono też dnia tego i Dzień Spółdzielczości.

Złączyliśmy więc te trzy uroczystości, sprosiłiśmy gości z sąsiednich wiosek i Kół Młodzieży.

Zjechał też do nas dnia tego ze swą małżonką pan starosta z Makowa, który to zawsze z nami, jak na dobrego gospodarza przystoi, każde święta razem po gospodarsku święci.

Zjechał też i pan inspektor szkolny, który zawsze ciekaw jest, co to też ta młodzież w Kółach robi.

Po nabożeństwie w kościele zeszli się wszyscy ludzie przed dom ludowy, by wziąć razem z nami udział w naszej uroczystości wiosennej.

Tu już przygotowani czekaliśmy z gaickiem, muzyka zagrała a my w płasch, tańcząc przy gaicku, śpiewaliśmy radośnie, składając wszystkim zgromadzonym życzenia. Każdemu coś przyspiewaliśmy, nie pomijając nikogo w Gąsiewie.

Najpierw śpiewaliśmy znane każdemu przy gaicku pieśni.

Pływały one:

Gaicek zielony pięknie ustrojony

Po wsi sobie chodzi, bo mu się tak godzi.

Potem na inną nutę, zapraszając niby wszystkich obecnych:

Starodawnym obyczajem wiosnę święcimy

I was wszystkich na te święta pięknie prosimy,

I wy coście na odpuscie w Gąsiewie byli

Prosimy byście wiosenkę z nami uczcili.

Jak uczciecie nam wiosenkę to już Wam za to

Pobłogosławi Pan Jezus na całe lato.

Z kolei potem śpiewaliśmy panu staroście, inspektorowi szkolnemu i prezesowi Okr. Tow. Or. i K. R. panu Lenkiewiczowi.

Płyże płyże przy gaicku pieśni radosna.

Przyjechał na Święto Wiosny i pan starosta.

Przy gaicku słyhać wszędy płaśnąć kwilenia

Złożymy Ci dziś starosto z serca życzenia.

Zyj nam długo i szczęśliwie w naszym powiecie

Boć kołhamy my Cię wszyscy, jak ojca przecie.

Przyjechał na Święto Wiosny inspektor szkolny

O oświatę on jest na wsi niezbyt spokojny.

Rozwijamy my się sami jak tylko możemy

Niechże w pracy też inspektor nam pomożecie.

Pan Lenkiewicz o rolnictwo wciąż się frasuje

Czy w konkursach młodzież wsiowa dobrze pracuje.

Oj pracuje młodzież wsiowa, tego pracuje

Bo w prześle Lenkiewiczu też serce czuje.

Potem, że to w Gąsiewie cichaczem wprowadzie, ale weseliska się szykują tośmy też śpiewali:

Za naszym tu gaickiem wlece się i chmiel

Oj, szykuje się w Gąsiewie aż kilka wesel.

U Trojanowskich w ogrodzie kukulka luka

A do Cześci w okiencko Kwiatkowski puka.

Nasz Ci to pan Trojanowski w Kasie rachuje

Niechże on dla swojej córki posag szykuje.

U Jastrzębskiego za sadem nowa chałupa

Wybierze se nasza Kazia śwarnego chłopca

U Wysockiego nad stawem żaby rechocą

I do naszej milej Frani chłopcy łomocą.

Pan Wysocki chociaż tyle órek już wydał

Jeszczeby mu się na starość jeden zięć przydał

U Częścika w ogrodzie kwitnie kalina

Wyda się nam także latoś nasza Janina.

A że i chłopaki o żeniaczce myślą to też im się dostało:

A z wiosenką to się wszędzie trawka zieleni

I chłopaków także kilka nam się ożeni

U Ryczkowskich na ganecku siadła se kawka

Ożenimy cłyba także naszego Wacka

A przy kawce zaraz siadła mała sikora

Ożenimy latoś z Wandą i Teodora.

A nasz Stefan z Jozifowa chłopak jak świeca

W Szczyglinie do Szweczakówny wciąż się zaleca

A i Broniek, że to starszy więc mu się godzi

Drugi rok już do swej Stasi nadobnej chodzi.

Dalej jeszcze, żeby i tym co to się już pobrali niebyło markotno śpiewaliśmy.

Za gaickiem to z wiosenką i bocian leci

Oj przyda się też w Gąsiewie ze dwoje dzieci

W ogrudeczku nad stawiekiem szumi olaszyna

Naszej Jazdy Mierzejewskiej życzymy syna.

A z koleżanki Zabielskiej łobuz okrutny

Przydałby się też Zabielskim synek malutki

Nauczy go pan Zabielski w kasie rachować

Bo to ponoć ma rachmistrów w Polsce brakować.

A nasz Ejdyś tu w Gąsiewie działacz społeczny

Jeszcze żyje, alec wiemy, że nie jest wieczny

By nam kogós pozostawił to rady niema

Tylko życzyć przy gaicku trzeba mu syna.

Pod koniec śpiewaliśmy jeszcze tym, co to jeszcze ni do żeniaczki, ni zamążpójścia zdadni, a więc:

A nasz Jasiek Wielechowiak chłopca jak świeca  
Tylko przyda mu się jeszcze szkoła Rolnicza.  
Nasza Genia Karbowianka stale wesola  
Oj przyda się i jej także Rolnicza Szkoła.  
A nasz Antos Koterwasów chłopak niezego  
Wszystcyśmy też zachwyceci urodą jego.  
A nasz Stasiek Łyszczowski chłopak morowy  
Zapisać się też do kola teraz gotowy  
W Zofijowie w zagajniku słowik se nuci  
Nasza Wala Częścićkówna do kola wróci  
I u Lisa koło furtki płot się kołysze  
Niechże się i ten nasz Zygmunt do kola wpiszę  
A u Józwowej Karbowskiej niema ogródka  
Oj, założy ci go z wiosną Maryś malutka.  
Nasza Hela Jastrzębianka nowa członkini  
Do dorobku pracą w kole też się przyczyni.

I tak każdemu z kolei coś przyspiewaliśmy  
nie sposób wszystkich przyspiewek, które tam by-  
ły opisać.

Na program święta złożyła się jeszcze cała  
masa inscenizacyj i pieśni, skocznych ludowych. A  
pod koniec puściliśmy się wszyscy siarczystego  
oberka, nikt w miejscu nie ustał, skoro muzyka  
zagrała, nawet starzy przypomniałi se dawne cza-  
sy i chociaż rozrzwieni i wzruszeni do głębi,  
wywijali obertasa, aż się pomęczyli i zwolna po-  
częli ustawać.

Bawiła się cała wieś.

Zapomnieli ludzie o wszystkich żalach, które  
do siebie mieli, nie było różnie, biedni i bogaci,  
więcej wykształceni i ci którzy zaledwie szkoły ro-  
wszechne pokończyli, wszyscy byli sobie bliscy.  
radovali się wspólnie.

Nawet sam pan starosta z żalem od nas od-  
jeżdżał mówiąc, że dobrze mu tu z nami w tej  
prostocie i szczeroci niesztucznej, ale z serca,  
z duszy płynącej.

Bawili się wszyscy do wieczora, a w nocy  
jeszcze bawiła się młodzież sama, która nigdy nie  
jest zmordowana.

W taki to sposób uczycieli u siebie „Wio-  
sne”, która przynosi nam 'zawsze nowe siły, do  
pracy wlewa otuchę do serca, i zawsze każe wie-  
rzyć w to, że chociaż jest źle, będzie lepiej.

CZEŚKA TROJANOWSKA  
Z GAŚEWA.

## Sobótki w Gaśewie.

Postanowiliśmy sobie w tym roku w groma-  
dzie kolowej, że wszystkie, tradycyjne przodków dyk-  
towane obrzędy i uroczystości wsiowe radośnie  
świecić będziemy.

Zaraz też po Święcie Wiosny robiliśmy przy-  
gotowania do sobótek w noc świętojańską, tego  
ładnego, pełnego w sobie treści, starego obrzędu.

I tak kiedy w wigilję św. Jana zmrok zapadł  
zebrali się wszyscy ludzie ze wsi przed dom ludo-  
wy, a stąd wszyscy razem ruszyliśmy za śpiewem  
w stronę pobliskiego stawu i łąki w celu urzędze-  
nia „Sobótek”.

Wszystkie koleżanki odświętnie ubrane w  
stroje ludowe, ze śmiechem na ogorzalych od słoń-  
ca twarzach, szły, śpiewając.

Koledzy podchwytywali za niemi piosenki i ba-  
sem ciągnęli do końca niez mordowanie.

Dwóch chłopaków dźwigało wiązki drzewa do  
ogniska.

Po przybyciu na miejsce koledzy ułożyli drze-  
wo na stos, koleżanki, śpiewając, zapalili go. Z  
czterech stron światła buchnął ogień, oświetlił łąkę  
i staw, chwycili się wszyscy za ręce okrążyli  
ognisko, śpiewając:

Oj Janie, Janie, Janie, zielony  
Padają liście na wszystkie strony.  
Oj, każdy z naszych chłopaków szuka se żony.  
Potem dalej:

Oj sobótko, sobótecko  
Pójdźże do mnie dziewczuszczo  
A czy godna czy niegodna  
Nie uciekaj-że od ognia.

Po tych słowach zaczęli chłopaki skakać przez  
ognisko, ciągnąc za sobą dziewczyny.

Oj, było to śmiechu, bo mało że się szerokie  
spódnice naszym koleżankom nie pozapalały, prze-  
stały więc z tego powodu skakać przez ogień i po-  
częły puszczać wianki na wodę śpiewając:

Nasieje se jarej raty w ogrodzie  
Uwinę se dwa wianeczki puszczyć po wodzie.

Zbiegli się wszyscy nad staw, wianki płynęły  
powoli, każda z koleżanek wdychała spoglądając  
za swoim, w którą też stronę popłynię boć wró-  
żyć to miało, że z tej strony, w którą wianek po-  
płynię, dostanie prędkiej czy później męża.

Koledzy starali się łowić wianki boć z tego  
też se wróżyli, która to też się za żonę któremu  
dostanie.

Niedługo bawiliśmy się we wróżby boć mu-  
zyka grała, zostawiliśmy wianki na wodzie i da-  
lejże przy ognisku wywijać i wyśpiewywać, że  
chyba nas ludzie w innych wioskach słyszeli.

Bawili się młodzi, starzy zaś siedzieli na łące  
nad stawem, wspominali dawne czasy, ciesząc się,  
że młodzież z powrotem wraca do tych dawnych  
obrzędów.

Tańczyliśmy, a czas szybko uciekał, a że noc  
czerwocwa jest krótka i światło już počęło, koń-  
czyliśmy zabawę śpiewając:

Hej wieczór krótki  
Kończmy sobótki.

i znou ze śpiewem, z muzyką wracaliśmy wszys-  
cy radośni do wsi, obiecując se na drugi rok dłu-  
żej się bawić.

GAŚEWIAK.





# Czy nowy przejaw szału politycznego?

## Monopol na katolicyzm i oświatę

Diwnym zaiste wydaje się stosunek części kleru do Kół Młodzieży Wiejskiej.

Pod paszczykiem oświaty, prowadzonej na terenie wsi, w większości robionej urzędowo, z polecenia swych władz, idzie o utrzymanie swych dotychczasowych wpływów politycznych na wsi, by ksiądz proboszcz mógł bezpośrednio rządzić wsią, dla interesu tej czy innej partii politycznej lub osobistych korzyści.

Uważają bowiem, że ci, którzy nie podlegają organizacyjnie Stowarzyszeniu Młodzieży Patronackie i nie są niewolniczo krępowani przez księdza-patrona nie mogą (!) być dobrymi katolikami.

Nie chcą bynajmniej zwalczać religii katolickiej, jako rzeczy człowiekowi najdroższej.

Nie możemy jednak być niewolnikami jednostek, żądnych osobistej kariery, lub ślepo wykonyjących rozkazy swej władzy, pozostającej pod wpływami tej, czy innej reakcyjnej partii politycznej.

Zbyt często zdarzają się wypadki zwalczania Kół Młodzieży przez księży-patronów, abyśmy mogli pominąć to milczeniem.

Ostatnio byłem świadkiem podobnego zajścia w Jaktorowie pod Warszawą.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Jaktorowie, urządzając przedstawienie, wysłało do miejscowego księdza delegację z prośbą o poświęcenie sali-świetlicy.

Ksiądz dobrodziej odmówił, wyrażając się słowami: „Wy jesteście młodzieżą niekatolicką”.

Na usilne prośby, po długim wahaniu, przyrzekł spełnić prośbę.

Udał się do świetlicy. Przed wejściem jednak zatrzymał się i w obecności dość licznie zgromadzonych mieszkańców Jaktorowa wszczął dyskusję, szkalując Koło Młodzieży Wiejskiej.

Nie mógł się zdobyć ksiądz dobrodziej na rzeczowe, poważniejsze zarzuty, jak tylko to, że „jesteście młodzieżą niekatolicką”, to znaczy niepodległa nie wolniczo miejscowemu dobrodziejowi.

Między innymi radził nierozsądny księżulo „aby Koło pomyślało o przekształceniu nazwy swej z Koła Młodzieży Wiejskiej na Stowarzyszenie patronackie”, bo tu chodzi tylko o „zmianę nazwy”, no i... uznanie patrona, jako władzy Koła Młodzieży w większości pełnoletniej, „bo... ksiądz proboszcz nie życzy sobie, aby na terenie jego parafii istniało Koło Młodzieży Wiejskiej „Sie w”, tembardziej, że jest to Koło rządu!!!

A więc wynika z tego, że młodzież powinna się łączyć w związki polityczne, przeciw-rządowe i przeciw-państwowe???

I to mówi ksiądz? Gorliwy przewodnik dusz?

Odehodząc rzucił jeszcze pogródkę: „Jeżeli nie pomyślicie o tem wszystkim, to będzie źle! Arcy-pięknie! Iście Chrystusowe zasady.

Z całego zachowania się ks. wikarego można było wyczuć, że to, co on sam mówi, to nie wypływa z głębi jego przekonań, a tylko, że ma polecenie swej władzy tak postępować.

Świetlica pozostała niepoświęconą. Pocióż więc ksiądz przychodził i fatygował swoją osobę?

Młodzież Wiejska święcić tam będzie jednak swe wielkie dni wykuvania lepszego Jutra kształcenia swych mocznych, nieprzejednanych i niepodległych charakterów.

WISŁAW JAKUBCZYK.

## WYCHOWANIE ROLNICZE

### Co zdobyliśmy przez konkursy

Zapisując się do konkursu rolnego, wielu członków lekceważyło sobie tę sprawę, lecz dziś już przekonali się, co znaczą konkursy rolnicze i wiedzą, że to było mylne lekceważenie. Dziś u nich jest prawie, że najlepiej. Starsi śmieli się z nas „a co tam wasze konkursy” mówili: „bawicie się tylko”, „to wszystko psu na budę się nie zdało” i wiele innych docinków.

Ale kiedy zaczęła przyjeżdżać komisja powiatowa, to niektórzy z zaciekawieniem dopytywali się, a co tam, a jak tam było. A kiedy przyjechał do nas przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa p. nacelnik wydziału inż. Stachowicz wraz z p. starostą Kocuprem, z p. posełm i prezesem Zw. Kół Rolniczych Kociubą, z kierownikiem Kółek Roln. p. St. Brzozowskim, tak ich to zaciekawiło.

Kiedy takie „grube ryby” przyjeżdżają wiedzą, tak się interesują, to musi być coś dobrego. Dalej więc wypytywać się, co i jak robi się. Nawet zaciegi wrogowie Koła przynajmniej nam rację, a toć mamy tych konkursów tyle, że kol. instruktor Urbański musiał się dobrze namęczyć samem pisaniem w wykazach.

Mamy kwiaty, buraki cukrowe, kapustę, ziemniaki, jest na co popatrzeć. Ojcowie, którzy byli przeciwnikami, dziś wymyślają dzieciom: „a ty próżniaku, to tamten może wyhodować buraka, kapustę, a ty nie” i wiele innych. Dziś sami dopytują się kiedy będzie nowy zapis do konkursu. A my ciągle naprzód idziemy, zdobywać nową wiedzę, coraz to nowe rzeczy.

Choć w pracy mozolnej, ale zawsze wesoło nikt się nie nudzi,  
Znikły swary, pijatyki, bijatyki. Dziś każdy czuje się odrodzony.

Młodzież zgrupowana w jedną całość, czy na zabawie, czy na sobótce, czy też na wycieczkach. Niedługo mamy jechać na kolową inspekcję do Sinicy Nadolnej. Tylko zorganizowana młodzież dojdzie do celu.

## Z ŻYCIA I PRACY KÓŁ I ZWIĄZKÓW

### ZE ZJAZDU MŁ. WIEJSKIEJ I ŚWIĘTA PIEŚNI W RADZYNIU

Dnia 21.VI. b. r. odbył się doroczny Zjazd Młodzieży Wiejskiej pow. Radzyńskiego, w którym wzięło udział przeszło 200 członków i delegatów z 30 Kół Młodzieży Wiejskiej.

Oprócz tego było bardzo dużo gości, którzy rozumieją i doceniają pracę wśród Młodzieży.

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na nauczycielstwo, które na terenie pow. Radzyńskiego bardzo dużo poświęca czasu na pracę kulturalno-oświatową wśród młodzieży wiejskiej.

Od godz. 9.30 Radzyń poczył gościć uczestników Zjazdu. Na podwórzku zamkomem zrobiono zbiórkę i wszystka młodzież podążyła do parafialnego kościoła, gdzie ks. prefekt Grzybowski odprawił mszę św.

Po wysłuchaniu nabożeństwa w tym samym składzie podążyliśmy do gimnazjum sejmikowego na obrady.

Sala przybrana podlaskimi kilimami i umajona zielenią wyglądała imponująco.

Na Zjazd przybył p. Starosta, Dyr. gimnazjum z gronem profesorów, nauczycielstwo powiatu Radzyńskiego, przedstawiciel Woj. Zw. Mł. Wiejskiej kol. Wojtysiewicz i wiele innych osób.

Zjazd zagał kol. Aleksander Oleszczuk v-prezes, gdyż kol. prezes O.Z.M.W. Czesław Górski w tym czasie chorował, poczem powołał prezydium. Z kolei odbyły się powitania.

Za nieobecnego prezesa przewodniczył p. Prejzner inspekt. samorządowy.

Referat na temat „Ideologia Związku Młodzieży Wiejskiej” wygłosił kol. A. Oleszczuk.

Sprawozdanie z działalności Kół i Zarządu zdał instr. O.Z.M.W. St. Mazur. Cały program o ile możności był wyczerpany.

Następnie komisja matka podała wybranych przez siebie kandydatów do nowego Zarządu, którzy przez akłamacje zostali przyjęci. Nowy Zarząd tworzą: kol. Olszewski — inspektor szkolny, kol. Prejzner — inspektor samorządowy, kol. Wysokiński — nauczyciel, kol. Narębski — sekr. gminy, kol. Czornak — prezes K. Mł., kol. Oleszczuk — nauczyciel, kol. Sekutowna — czł. K. Mł., kol. Hawrylukówna — czł. K. Mł., kol. Sznurka — czł. K. Mł., kol. Kowalik Wiktor — czł. K. Mł. zastępcy: Woliński — nauczyciel, kol. Kryński — prezes K. Mł., Szewczyk, czł. K. Mł., kol. Korol — czł. K. Mł. do komisji re-

Praca ma moc przyciągania.

W pracach Kole w 28 roku było 22 członków, a dziś 58, a zjedналиśmy iah sobie przez konkursy rolnicze. Zawsze miejmy to na uwadze i stale wspólyzmy i współpracujmy z sobą.

MICHAŁ BOJARZUN

Przodownik w Kole Mł. Wiejskiej  
w Krakowskim Przedmieściu.

wizyjnej weszli kol. Korólczyk Br.—pr. K. Mł. kol. Janicki—nauczyciel, kol. Siuciuk—czł. K. Mł.

Po obradach w gimnazjum, odbyła się wspólna fotografia na podwórzku zamkomem, przy udziale p. Starosty H. Banaszkiewicza, który jest nowym naszym współpracownikiem.

O godz. 16 odbyło się w sali teatru „Święto pieśni”, w którym to konkursie brało udział sześć chorów Kół Młodzieży Wiejskiej i dwa inne: z Komarówki i Kąkolewnicy.

*cukier  
krzepi ludzi*

*Marmelady, konfitury, dżemy, soki, kompoty — to podstawa oszczędności gospodarstwa domowego.*

**SEZON W PEŁNI!**

*Tanie książki z przepisami w każdej księgarni.*



*konserwuje  
owoce*

Każdy z chorów odśpiewał jedną pieśń ludową konkursową „Oj i w polu jezioro” oraz trzy pieśni dodatkowe według własnego wyboru.

Pierwszą nagrodę otrzymał chór z Milanowa (skrzypce). II nagrodę (gotówką 50 zł.) otrzymał chór z Kąkolewnicy. II nagrodę (zegar biurkowy)

otrzymał chór z Wohynia, II nagrodę (kamerton chromatyczny) otrzymał chór z Bezwoli.

Nadto p. Starosta H. Banaszkievicz przyznał nagrodę indywidualną chórowi z Siemienia (gotówką 25 zł.) na kupno nut nagroda poza konkursową za sprawność tego najmłodszego chóru, oraz za przepiękne jednolite stroje ludowe.

Wieczorem po zabawie, urządzonej na zamku, młodzież wiejska z nowym zasobem sił rozjechała się do domu, czekając na dożynki powiatowe, które po raz pierwszy będą urządzone w pow. Radzyńskim.

ST. MAZUR.

## NASZA ZABAWA

W Kole Mł. w Błogiem ruch wielki, biegają wszyscy jak opętani, bo na jednym z zebrań zapadła decyzja, by urządzić zabawę nad Pilicą w Zarzęcie, w ogrodzie jednego z gospodarzy.

Więc od dwóch tygodni o niczem się nie mówi, tylko o tej zabawie, którą nastrojeni więcej humorystycznie nazywają hulaniem, może i mają rację.

Robi się gwałtownie reklamę.

Nadchodzi wreszcie 5 lipca. Niedziela śliczna, pogoda wymarzona, jak na zamówienie. O godz. 2 p. p. zaczynają się schodzić goście, więc ciągnie młodzież wresząd, idą dziewczewie wiejskie miedzami, że chusty kraśne wyglądają niby maki barwne między zbożem, drogi dotąd ciche zarośli się od ludzi, idą młodzi z humorem, ochoczo, ze śpiewem wszędzie widać chęć do życia i zda się, że cała natura, gwarzy, śpiewa dzieląc zdanie ludzi, słowem zapowiada się wszystko, jak nigdy.

Zabawa w całej pełni. Orkiestra różnie siarczyście mazury, aż drzewa sędziwego ogrodu przycichły i zda się, że pójdą wciękłego obera. Muzyka zawrotna pędzi, niby wichur gwałtowny obejmuje serca młodych i zaczyna budzić struny, na odgłos których unozjony chłop zapomina o rzeczywistości, zapomina o nędzy i biedzie, jaką przeżywa obecnie wieś, przenosi się myślą gdzieś w przyszłość, widzi Polskę potężną, widzi Ojczyznę.

Aż oto niby grom z jasnego nieba.

Koło Mł. ze Smardzewic przybyło na zabawę. Zrobiło się zamieszanie, ten i ów pędzi gdzieś w podnieceniu, poprawia krawatki roztańczona na szyi, ów zapomina o wszystkim i stara się nadać swej postawie wygląd możliwy.

Co rychlej krzyknął ktoś na orkiestrę i wyszliśmy na spotkanie, ktoś przygotował mówkę z pamięci, ale uczwawszy uroczę smardzewianki, zapomnieli i schowali na później.

Przybyły ze Smardzewic prawie, że same koleżanki, zabawa więc zaczęła się na dobre, tańczo no zapamiętałe.

Gdy już wszyscy się podmęczyli przyjechał kol. Białas prezes Okr. Zw. Mł. W. w Opoczynie, który jest tu u nas na letnisku. W chwilę potem wpada kol. Tarka Inst. Okr. Zw. Mł. W. w Opoczynie, zmęczony zżalany, ale mimo to z humorem i jak przystało na instruktora z niewyczerpaną energią nie tylko do pracy ale i zabaw.

Bawimy się doskonale.

Wieczorem urządziliśmy skromniutką herbat-

kę wspólnie z koleżeństwem ze Smardzewic obiedliłmy stół i ławy, by, jak jedna rodzina, spożył wspólny posiłek. Zawiązała się przytem serdeczna rozmowa przeplatana śpiewem koleżanek ze Smardzewic. Po uczcie znów tany i śpiewy.

Noc iście bajkowa, księżyc, zagładając ciekawie przez liście drzew na tańczących, zda się, że przemówi i zjedzie, by wywiać razem z młodymi.

O godz. 12 w nocy kol. kol. ze Smardzewic odjeżdżają, czują się wszyscy trochę nieswojo przy pożegnaniu, bo doprawdy poznaliśmy się dopiero na zabawie, a każdemu się zdaje, że już rok trwają tak serdeczne stosunki.

Odjechali w jasną, księżycową noc, unosząc ze sobą miłą atmosferę, pozostawiając nam cichą miłą melodię pieśni jakiejś rzewnej, którą słyszeliśmy coraz ciszej, aż wreszcie przepadła gdzieś za młczącym tajemniczo borem.

W pół godziny potem zabawę rozwiązywaliśmy przytem kol. prezes Okr. Zw. Mł. W. w słowach pełnych zapału podkreślił znaczenie organizacji na wsi, rolę jaką spełnia młodzież, idąca uparcie narzód w szeregach zwartych.

Na tem zabawę zakończyliśmy.

ST. PIELAS

Koło Mł. Wiejskiej w Błogiem.  
pow. Opoczyńskiego.

## Z ZYWIMI NAPRZÓD

Nareszcie i z naszej wioski, kol. Chłaniów, młodzież zrozumiała potrzebę, zorganizowania się w K. M. W. „Siew” i dniu 19 stycznia 1931 r. zwołaliśmy się na ogólne zebranie, na które zaprosiliśmy z sąsiedniej wioski p. naucz. Łabędkowską i p. naucz. Siomę, ażeby poinformowali nas w sprawach organizacyjnych.

Po krótkim, lecz dotbitnem przemówieniu p. naucz. Łabędkowskiej, o koniecznej potrzebie zorganizowania się młodzieży w wielki Związek, który dąży do podniesienia młodej wsi polskiej z upadku i ciemnoty wiekowej, do ogólnego dobrobytu i do Oświaty i Kultury, oraz po przeczytaniu przez p. naucz. Siomę regulaminu, przystąpiliśmy jednogłośnie do wyboru Zarządu, uchwalając wpisowe i składki członkowskie.

Równocześnie zgłosiliśmy się do konkursów uprawy buraków pastewnych i ogródków warzywnych, które są prowadzone dotychczas niezłe, jak się okazało podczas inspekcji. Mamy nadzieję, że wytrwamy do końca, bo podczas inspekcji zdobyliśmy dużo wiedzy i wskazówek. W dniu 14 maja 31 r. urządziliśmy ogólną zabawę taneczną, przytem zorganizowaliśmy przedstawienie amatorskie, składające się z dwóch sztukek p. t. „Druch głuchych” i „Ulicznik warszawski”, które nam się jak na pierwszy raz dobrze udało, zawiązującą p. naucz. Łabędkowskiej i p. naucz. Siomę, którzy ofarowali nam swą pomoc.

My ze swej strony w uznaniu zasług, jakie położyli dla nas, pragniemy złożyć im na łamach „Siewu” serdeczne podziękowanie.

ZARZĄD

Koła Mł. W. w kol. Chłaniów  
pow. Krasnostawskiego.

**Jeszcze możecie zarobić!**

Wyuczcie się szoferstwa. Fach ten zapewni  
Wam i Waszej rodzinie niezależny byt.

Największe i najtańsze  
stołeczne kursy samochodowe

**H. PRYLIŃSKIEGO****Warszawa, Jerozolimska 27**

wyuczą Was gruntownie i wszechstronnie za  
niską opłatą. Piszcie do Dyrekcji Kursów po  
bezpłatne informacje.

**Jak urządzić Dożynki**

Zbiór pieśni i melodj dożynkowych w opraco-  
waniu kol. W. Jakubczyka w cenie 50 gr. do na-  
bycia w Wojew. Związku Młodzieży Wiejskiej,  
Warszawa, Kopernika 30.

**NIEZBĘDNY INFORMATOR  
DLA KAJAKOWCÓW!****Stanowi praca W. BUBLEWSKIEGO**

p. t.

**„Kajakami na szlaku wodnym“**

Autor, doświadczony kierownik harcerskich drużyn żeglarskich, zebrał w niej całość wiadomości, potrzebnych turystom wodnym, a zwłaszcza kajakowcom przy organizowaniu i odbywaniu wycieczek zbiorowych. Do książki dołączona jest mapa Polski na której zaznaczone są, z podaniem adresów, kluby wioślarskie i żeglarskie oraz harcerskie drużyny żeglarskie. Zdobiją ją liczne ilustracje.

**Cena 1.50 zł.**

**Do nabycia w Głównej Księgarni  
Wojskowej**

**Warszawa, ul. Nowy Świat 69.****PAŃSTWOWA  
SZKOŁA ROLNICZA  
ŻEŃSKA  
w AUTOWILU**

Rok szkolny rozpoczyna się dnia 4 listopada 1931 r. Kurs trwa do 1 października 1932 r. Szkoła dąży do wychowania dzielnych obywateli kraju i rozumnych gospodyń.

Program nauki obejmuje: naukę gospodarstwa domowego, hodowlę, mleczarstwo, rolnictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, krój, szycie.

Oprócz tego wykładane są następujące przedmioty: nauka o Polsce współczesnej, język polski, religja, historia geografja, rachunki, higjena, spółdzielczość.

Wiek uczennic wymagany jest od 16-tu lat wżwyż, nauka w Szkole jest bezpłatna; opłata za utrzymanie w internacie szkolnym wynosi 35 zł. miesięcznie. Podania należy składać od 1 sierpnia do 1-go listopada.

Na żądanie Dyrekcja Szkoły  
udziela szczegółowych informacji.

**A D R E S: p. Wilno Państwowa Szkoła  
Rolnicza Żeńska w Autowilu.**

**Komplet****KSIĄŻEK KANCELARYJNYCH**

dla Kół dostarcza Dział Wydawniczy C. Z. M. W.  
w cenie 9 zł. 20 gr. na miejscu, za zaliczeniem  
pocztowem w cenie 11 zł.

Książki te są niezbędne do prowadzenia Koła.



Przylicielu, rób to ja. Skończ kursy samochodowe inżyniera Proma. Będziez ty dostatin i kupis na raty własny autobus WARSZAWA — Hoda 35 WILNO — Wielko-Pohulanka 9 LWOW — Lelwela 3

Przedpłata półroczna wynosi 6 zł. Numer pojedynczy 25 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. — 180 zł, 1/2 str. — 100 zł, 1/4 str. 50 zł, 1/8 str. 30 zł

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI.

Wydawca: CENTR. ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Drukarnia „OSTOJA” Warszawa, Tamka 37. Tel. 336-73.